

# Dziennik

## Powszechny Krajowy.

We WTOREK dnia 26 Lipca 1831 roku.

N<sup>ro</sup> 204.

### Część Urzędowa.

*Jenerał Gubernator Miasta Stolecznego Warszawy.*

Podaje do publicznej wiadomości co następuje:

„Sąd Wojenny Nadzwyczajny w dniu dzisiejszym decyzją swoją kwalifikacją na zasadzie §§ 207, 210 i 279 ordynacji kryminalnej, postanowił: aby obywatel Karol Lessel aż do ukończenia całego biegu sprawy, odpowiadał z wolności, pod warunkiem iednak, iżby nigdzie z Warszawy za rogatki nie-oddalił się, i aby na każde wezwanie przed sądem stawiał się.

w Warszawie dnia 25 lipca 1831 roku.

Prezes Sądu,  
(podp.) *Węgierski J. Bdy.*  
Za Zgodność  
Szef Sztabu Gubernatora,  
Podpułkownik *Nofas.*

*Komisya Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Pragnąc ażeby ofiary dobrowolnie składane po rozmaitych miejscach, przez Obywateli gorliwych w popieraniu sprawy powszechnej krajowej, koncentrowały się odtąd w kassach, Komisya Rządowa Przychodów i Skarbu z mocy służącej jej atrybucyi w art. 1. Postanowienia byleby Rady Najwyższej Narodowej z dnia 11. Stycznia b. r. Nr. 505 podaje do powszechnej wiadomości, iż wszelkie ofiary dobrowolne bez szczególnego przeznaczenia na potrzeby ogólne kraju składane, przyjmować będzie odtąd:

1. W stolicy: kassa Jeneralna Królestwa za kwitami wizowanemi przez Dyrektora Jeneralnego kontroli w Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu.

2. Po województwach: kassy główne Wojewódzkie za kwitami wizowanemi przez Komisarzy Skarbowych.

3. W obwodach: kassy Obwodowe za kwitami wizowanemi przez Komisarzy Obwodowych.

Minister Prezydujący,  
(podpis.) *L. Dembowski.*

Sekretarz Jeneralny,  
(podpis.) *Miniewski.*  
Za zgodność

Sekretarz Jeneralny Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu

*Miniewski.*

*Rada Muncypalna Miasta Stolecznego Warszawy.*

Gdy niewiadomo dla jakich powodów, roznoszono po mieście, że Jeneral Jankowski z

więzienia uszedł, przeto Rada Muncypalna donosi Spółobywatelom, że to jest fałszem, o czem naocznie przez swoją delegacyą przekonała się.

Rada Muncypalna może zapewnić, że sprawa Jankowskiego równie jak wszystkich dobrze myślących Polaków mocno obchodzi, i że rzecz całą postępuje dotąd, i zakończyć się musi drogą słuszności i prawa.

w Warszawie dnia 25 lipca 1831 roku.

Prezes  
*Garbiński.*

Radca Pióro trzymający,  
*A. Pichelski.*

*Dyrektor Jeneralny Pocht Król. Polskiego.*

Do wszystkich Urzędów Pochtowych.

Powołując się na udzieloną przez Dyrekcyę Jlną pod dniem dzisiejszym N. 7992 wiadomość o objęciu przez podpisanego Dyrekcyi Wydziału Pochtowego, Dyrektor Jlny pierwszym uważa swoim obowiązkiem ostrzedz Naczelników Urzędów Pochtowych, Sekretarzy, Pisarzy, Expedytorów Poczty i Pochtalterów, iż przyjmując trudny szczególnie w tych chwilach obowiązek, przewodniczenia Wydziału Pochtowego, ma sobie zapewnić z strony Rządu najsilniejszą opiekę i pomoc dla całego Wydziału Pochtowego.

Jakkolwiekby dotąd przeto Urzędnicy Pochtowi, przez zbieg nieprzyjanych okoliczności, wystawieni byli na mniej zasłużone cierpienia, Dyrektor Jlny zapewnić ich może, iż najsilniejszego doloży starania, aby zasłonięci byli od wszelkich pocisków prześladowczych i aby przypadające im należitości, porządek służby zapewniające, regularnie ich dochodziły.

Lecz nawzajem pokładając zupełne zaufanie w gorliwości i zupełnem przejęciu się ważnością swych obowiązków; Dyrektor Jlny spodziewa się, iż JPanowie Naczelnicy Urzędów Pochtowych, Sekretarze, Pisarze, Expedytorowie Poczty i Pochtalterowie, każdy w okresie swych czynności przepisami wskazywanych, nie tylko ufności w nim położonej nie zawiedzie i godnie takowej odpowie, lecz z całym poświęceniem się, iakiego po każdym dobrze myślącym Urzędniku, terażniejsze położenie kraju wymaga, wszelkiego doloży usiłowania, aby porządek służby co do spieszniejszego odwozu Pocht i Satafet, co do regularnego i niezawodnego doręczania wszelkich korespondencyi, tak Rządowych, wojskowych iako i prywatnych, nakoniec co do troskliwego przestrzegania dochodu skarbowego najsilniej był zachowany, i aby przepisy poprzednimi urządzeniami tylokrotnie obstrzone we wszystkich szczegółach były naysilniejszym wykonywane.

Jeżeli bowiem Dyrektor Jlny zapewnić może uroczyście, iż wszelkiey krzywdy Urzędnikom Pochtowym przez kogobądź wyrządzoney, za odebraniem udowodnionem doniesieniem, ściśle dochodzić i ukarania żądać nieomieszka, tak z drugiej strony ostrzedz jest zniewolony, iż najsilniejsze w służbie uchybienie, lub opuszczenie się, w tych chwilach, nayszkodliwsze skutki dla ogólnej sprawy krajowej ścigać mogące, bezwzględna i naysurowsza a nawet prócz utraty posady, osobistą na winnego ściganie niezawodnie odpowiedzialność.

Unikając więc tak przykrych skutków, Naczelnicy Urzędów Pochtowych, podwładnych sobie oficyalistów i Expedytorów czynności troskliwie dozorować powinni i niniejsze ostrzedzenie do wiadomości ich podać są obowiązani, aby wiadomą im była zapewniona wydziałowi Pochtowemu opieka Rządu i nawzajem odpowiedzialność, iaka ich czeka za niedokładne lub mniej troskliwe obowiązków swych dopełnianie.

w Warszawie dnia 23 Lipca 1831 r.

*W. Dobiecki.*  
Sekretarz Jeneralny,  
*Karkowski.*

*Komisya Województwa Mazowieckiego.*

Mając sobie nadesłane ofiary na potrzeby kraju złożone, iako to:

1. Z obwodu Rawskiego, w listach zastawnych złp. 600, w kwiecie na należność za produkta do magazynów za pieniądze oddane złp. 106 gr. 7.

2. Z obwodu Gostyńskiego, w listach zastawnych zł. 200.

3. Z obwodu Warszawskiego gotowizną złotych 205.

4. Z obwodu Sochaczewskiego gotowizną złp. 783 gr. 13.

5. Z Obdu Rawskiego w rzeczach: solniczek srebr. 2, łyżeczek srebrnych 2, pierścionków złotych 16, obrączek złotych 3, bransoletkę brązową 1, pudełko srebrne 1, pieniądz złoty numizmat 1, czerpaczek srebrny 1, łyżek srebrnych stołowych 2, guz pozłacany srebrny 1, zegarek złoty z łańcuszkiem złotym 1, szczypczyki srebrne od cukru 1, arkę złotą 1, sprzączkę srebrną 1, futerałik srebrny od pióra 1.

6. Z obwodu Gostyńskiego: łyżeczek srebrnych stołowych 4.

7. Z Obwodu Kujawskiego: obrączek złotych 4, monety srebrnej sztuk 8.

Takowe w dniu dzisiejszym do Banku Polskiego odesłala, ofiarującym zaś publiczne podziękowanie składa.

w Warszawie d. 17 Czerwca 1831 r.

Referendarz Stanu Prezes,  
*Koźuchowski.*  
Sekretarz Jeneralny  
*Dziewanowski.*

49. Ulatowski Antoni lat 36 młody, religii katolickiej, żonaty, rodem z Włocławka, wzrostu średniego, twarzy szczupłej ścigłej, nosa długiego garbatego, oczów piwnych, szatyn, trochę łysy, wasy małe ciemno blond, kolczyki w uszach nosi. Do roku 14 lub 16 wieku swego zostawał w domu rodziców w Włocławku a później w Mszczonowie, uczęszczając do szkół. Przybywszy od rodziców do Warszawy, trudnił się tu służbą markiera po różnych miejscach przez lat kilka, utrzymywał potem szynk trunków przy ulicy Zakroczymskiej i w obozie przez lat 4 lub 5; był następnie u Makrotta, i znów szynk trzymał a nareszcie zadzierzał propinacją we wsi Grzegorzewicach. Po rewolucyi przybył do Warszawy i był umieszczonym jako dystrybutor przy jednym z magazynów żywności. Miał sprawę policyjną poprawczą o obelgi, w której na karę aresztu był skazanym a chcąc się uwolnić od tej kary, za poradą szwagra swego Fryderyka Kuhna szpiega, przyjął służbę w tajnej policyi u Makrotta, który postarał się o uwolnienie go od wyśiadywania aresztu, i udzielił mu ustną informacją do obserwowania więzienia stanu na Lesznie, a mianowicie uważania osób tam przybywających, przechodzących, lub wewnątrz klasztoru w chodzących. Obowiązki te wypełniał gorliwie Ulatowski, wraz z innymi szpiegami do tego samego przedmiotu wyznaczonemi, był oraz używany do obserwacji osób przyprowadzających na bal do domu doktora Brandta na Nowym mieście, i podobnie do obserwacji w czasie obrzędu pogrzebowego Królewskiego. W takiej służbie zostawał przeszło przez dwa miesiące, pobierając po 60 złp. i po złotemu lub więcej na wydatkiienne. Rapporta składał na piśmie, obymniące doniesienia w przedmiotach wyżej wyluszczonych.

50. Kurkliński Kacper lat 53, religii katolickiej, żonaty, rodem z okolicy Witepska. Wzrostu miernego, oczów ciemnych, twarzy okrągłej, dużej, nosa dużego, włosy ciemne, powieki siwe, okolewne przez spadającą powiekę i brodawkę ma zasłonięte. Po ukończeniu nauk do r. 1815 rozmaite urzędy Rosyjskie sprawował, a w miesiącu maju t. r. przybył do Warszawy i objął Urząd Sekretarza przybożnej kancelaryi Jenerała Kouruty, trudniąc się między innymi, utrzymywaniem korespondencji z władzami Pruskimi i Austriackimi i tłumaczeniem podawanych do Cesarzewicza prośb na język Rosyjski, za co pobierał pensji zwyczajnej dukatów 15 miesięcznie z kasy W. Xięcia Konstantego, oprócz tego pobierał Kurkliński z rąk Naczelnika tajnej policyi Mateusza Szleia i z etatu teyże policyi po 18 dukatów na miesiąc, za czynności w przedmiotach tajnej policyi przedsiębrane, już to jako Sekretarz przy naczelnym Dyrektorze różnych wydziałów tajnej policyi, już też zajmując się tłumaczeniem raportów szpiegowskich na język Rosyjski i wydawaniem świadectw służby osobom w tej policyi zostającym, i następcą tychże osób, w liście bowiem pod d. 12 października 1830 r. do Szleia pisany tak się wyraża. „Kochany Panie Mateuszu, posyłam mego przyjaciela, o którym mówiłem, i którego masz papiery, proszę cię na Boga zaklinam, abyś go utrzymał, i cokolwiek mu wyznaczył miesięcznie.“ — Lubo nie wykry-

ły się dowody aby Kurkliński był szpiegiem lub aientem tajnej policyi, gdy jednakże w zięgach przychodu, i rozchodu pieniędzy na policyę tajną znajdują się zapisywane wypłaty pensji miesięcznej dla Kurklińskiego, iak również w liście płacy u Mateusza Szleia pensya dla Kurklińskiego w tym samym sposobie iak dla innych aientów i szpiegów jest zapisywaną, a nadto z odbierania takowej Kurkliński własnoręcznie wydając kwity Szleiewi, wyraźnie kwitował, iż odebrał pensyą z policyi tajnej, w proźbie zaś do Jenerała Kouruty podanej, żądał forszusowania sobie summy 3000 złp. z wnioskiem, aby takowa częstkowemi miesięcznemi wypłatami kompensowaną była nie z pensji właściwej, od W. Xięcia Konstantego pobieranej, lecz z pensji iaką z policyi tajnej pobierał; z uwagi przeto na takowe, przyznaniem własnem Kurklińskiego stwierdzone okoliczności i dowody, iako też mając wzgląd na znalezione w papierach świadectwo tłumaczowi w tajnej policyi przy Kempenie i Szleiu przez lat 3 zostającemu na dowód gorliwie pełnionej służby wydane, a przez Kurklińskiego i Szleia podpisane, iako też dwa rapporta szpiegowskie, jeden o sposobie zachowania się o rozmowach Officerów Polskich, w czasie przechodzenia przez ulicę Cesarza Rossyjskiego, drugi o istnieniu sekty w Piotrkowie, w języku Rosyjskim własną ręką Kurklińskiego pisane, a podług jego twierdzenia, tłumaczeniem z polskiego być mające, na koniec list powyższy z treści wymieniony, następcą aienta lub szpiega obymniący, z czego wszystkiego wypływa ten dowód, iż Kurkliński był czynnym pomocnikiem Naczelnika tajnej policyi, i za to był pieniędźmi z funduszów teyże policyi opłacany, dla tego więc Komitet Rozpoznawczy uznał Kurklińskiego za przekonanego o należenie do policyi tajnej i ulegającego skutkom rygoru, postanowieniem Dyktatora z d. 29 grudnia 1830 r. wyrzeczonego.

53. Krakowski Hersz, lat 47, wyznania mojżeszowego, żonaty, rodem z Warszawy. Wzrostu miernego, oczów niebieskich, nosa długiego, twarzy ścigłej huderlawey, szatyn, nosi wasy i faworyty. Do roku 1818 w domu rodziców zostawał i w tymże roku przyjął obowiązki posługacza u Pułkownika Kempena, które sprawował przez lat trzy, potem wszedł w służbę do Makrotta, a po gciu miesiącach oddalwszy się, założył handel wiktualów, lecz gdy mu się nie powodziło, po dwóch latach zaprzestał handlować, i wrócił się znowu do Makrotta, służył przez trzy miesiące, gdzie aż dotąd zostawał. Kiedy był w służbie u Kempena naczelnika tak zwanej wojennej policyi tajnej, trudnił się nie tylko roznoszeniem ekspedycji, paszportów i raportów, ale także niekiedy obserwacjami osób cywilnych i wojskowych, mianowicie zagranicznych; chodząc lub jeżdżąc za nimi wszędzie, i uważając gdzie i iak długo przebywały, raporta z tych obserwacji składał na piśmie, pobierał od Kempena dukatów 6 miesięcznie. Co się tycze obowiązków u Makrotta, w pierwszych gciu miesiącach używany był Krakowski do szpiegowania i donoszenia, co się działo po szynkowniach w Warszawie, gdzie iakie awantury lub po zakazanej godzinie zabawy miały miejsce, iako też obowiązany był uważać i donosić co mówiono przeciwko W. Xięciu Konstantemu i Rządowi; rapporta zdawał na piśmie, pensji pobierał 6 dukatów na miesiąc. — Wciągu zaś powtórnej bytności u

Makrotta przez miesiące trzy w roku 1828, trudnił się obserwacjami osób w Warszawie szpiegowaniem wypadków i rozmów po szynkowniach w obozie, pobierał dziennie po złp. 3 dyety. Z czasu pierwszej i drugiej służby jego przy Makrocie składanych na piśmie raportów przeszło sztuk 200 znaleziono, obymniących doniesienia w przedmiotach jego zatrudnień powyższych objaśnionych.

54. Klimowicz Jerzy, lat 40, religii katolickiej, kawaler, rodem z Litwy. Wzrostu średniego, włosów ciemno blond, twarzy okrągłej, czoła dosyć wysokiego, nosa miernego, na obadwa oczy zupełnie teraz nie widzi. Po ukończeniu szkół, był przez lat dwa protokolistą sądowym w Litwie, potem zastępcą wójtą gminy we wsi Onyski w Powiecie Kalwaryjskim, przez półtora roku dozorcą magazynu żywności w Raygrodzie, przez lat dwa burmistrzem w Seynach, a przez lat dwa burmistrzem w Ludwinowie, i również przez 2 lata burmistrzem w Radziwiłowie, z kąd przybył do Warszawy, i za zezwoleniem b. Vice-Prezydenta Lubowidzkiego aplikował się przy inspektorze Policyi Wydziału III, a następnie otrzymał posadę w kuratorii szkolnej, to jest był podinspektorem przy Uniwersytecie Warszawskim aż do rewolucyi. — Od roku 1827 aż do czasu zapadnięcia w słabość, która go pozbawiła wzroku krótko przed rewolucyą, przychodził Klimowicz do Makrotta i czynił mu doniesienia ustne, o niespokojnych uczniach uniwersytetu, o ich wzburzeniach przeciwko nauczycielom i o miejscach ich schadzek. Składał czasem rapporta piśmienne, których dwa tylko wynaleziono, jeden z dnia 17 Maja 1829 r. obymniące doniesienie: o burzliwym szemraniu uczniów uniwersytetu gdy im Rektor ogłaszał, aby się spokojnie w czasie wjazdu Cesarza na koronację zachowali, i o tem że w chwili samego wjazdu bardzo mało akademików po ulicach i oknach widzieć się dało; drugi raport z daty 25 Maja 1825 donosi: że w czasie koronacji jeden z Uczniów uniwersytetu do amfiteatru dla Dam naprzeciw Zamku zrobionego spuścił trzy karty papieru ćwierćarkusowego z napisem niewiadomym donoszącemu, i że akademicy znajdujący się na koronacji wszyscy byli bez mundurów. Za to i tym podobne doniesienia pobierał Klimowicz częstkowe od Makrotta po rublu po dwa wynagrodzenia; a lubo w indagacji zaparł się wszystkiego, gdy jednak obok naocznego wy-mówienia mu przez Makrotta powyższych okoliczności, nadto własnoręczność pisma i podpisu Klimowicza przez zaprzysiężoną opinią biegłych sprawdzoną została. Komitet rozpoznawczy przeto uznał go za prawnie przekonanego o należenie do policyi tajnej.

55. Sztarkmann Józef Abraham, lat 49, wyznania mojżeszowego, rodem z Warszawy żonaty, wzrostu dobrego, dosyć otyły, nos orli, twarz duża czerwona, włosy ciemno blond, oczy siwe, czoło wysokie, nieco łysy. Ostatnie zamieszkanie Sztarkmana było w Warszawie przy ulicy Dzikiej Nr. 2240, gdzie utrzymywał kawiarnię. Jako implikowany do sprawy Birnhauma był Wyrokiem na karę więzienia skazany, którą wycierpiał. W roku 1820 wprowadzony przez szpiega Choynackiego do Kempena naczelnika tajnej policyi, przyjął u niego obowiązki oznaczone w instrukcyi dla aientów tajnej policyi ustanowionej, którą Sztarkmann własnoręcznie podpisał, i przez kilka miesięcy obowiązki te wypełniał, będąc

żywanym do obserwacji osób zagranicznych, do roznoszenia raportów i innych ekspedycji, pobierał złp. 100 miesięcznie. Był potem przy Lubowidzkim Vice-Prezydencie pomocnikiem Birnbauma, a później Hourwita. Nadto z indagacji wykrytym został przeciwko niemu zarzut, iż się dopuszczał kradzieży papierów i pieniędzy. Komitet Rozpoznawczy przeto, uznając Sztarkmana za przekonanego o należenie do policyj tajnej w wydziale Kempena, co do zarzutu kradzieży, iako nie wypływającego z wykonania obowiązków Sztarkmana w tajnej policyi, akta do dalszego postąpienia Prokuratorowi przy Sądzie Kryminalnym województwa Mazowieckiego i Kaliskiego odstąpić postanowił.

## LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

*Intendent Jenerałny Woyska.*

Podaje do publicznej wiadomości: iż w dniu 29 b. m. i r. o godzinie 10 przed południem na placu Muranów, odbędzie się licytacja na sprzedaż koni, z batalionów pociągu żywności wojska wyranżerowanych, przed delegowanymi do tej czynności członkami, każdy przeto mający chęć nabycia koni takowych, w wyżej pomienionem miejscu i czasie znajdować się nie omieszcza.

w Warszawie d. 23 lipca 1830 r.

Z polecenia Intendenta Jlnego:

Zastępca Sekretarza Jlnego

W. Jerzykowski.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Jenerał Brygady Milberg, powziawszy wiadomość o nadciągającej w dniu 22 m. b. w okolicy Sochocina kolumnie nieprzyjacielskiej, pod dowództwem Jenerała Gerstenzweiga, złożonej z sześciu do ośmiu tysięcy i dział kilkunastu, która z Pultuska ku Nieszawie dla połączenia się z armią Paskiewicza dążyła, niezwłocznie potrzebne celem zastąpienia iey drogi uczynił rozporządzenia; kilkunastu deszczu mocno zepsuły były drogi i dużo utrudzały marsze, które w powyższym celu do skutecznego przyszło, pomimo tego jednakże, dywizya iazdy pod dowództwem Jenerała Turno przybyła dnia 23 m. b. o godzinie 4 po południu do Raciąża, gdzie zastawszy całą siłę nieprzyjacielską, rzeczony Jenerał rozkazał Pułkownikowi Mycielskiemu aby z pułkiem 2 Krakusów, mając pułk Legii Litewsko-Ruskiej w drugiej linii, niezwłocznie atakował nieprzyjaciela; lecz gliniaste grunta, ulewami deszczami rozrobione, działania iazdy z obydwóch stron mało skutecznymi czyniły, tak dalece, iż prawie na użyciu tylko Artylleryi ograniczyć się trzeba było. Piechota nasza, która pomimo najokropniejszych dróg, brodząc po kolana w wodzie z zwykłym iey zapalem na spotkanie nieprzyjaciela spieszyła, wstrzymywana co chwile przez wezbrane rzeczki i uniesione mosty, zaledwie późno w nocy pod Raciąż przybyć zdołała; za iey okazaniem się, nieprzyjaciel nie mogąc udać się w zamierzonym kierunku ku Drobinowi, przeszedł na drugą stronę Wkry, a zrzućwszy za sobą mosty cofnął się ku Ciechanowu. Major z 3 ułanów Ziółkiewicz stojąc z dywizyonem iazdy na posterunku w Płońsku, usłyszawszy huk dział, pomaszerował z 6 plutonami ku Raciążowi, a wyprawiwszy dwa plutony w pogoń za dragonami nieprzyjacielskimi, ujął kwatermistrza pułku huzarów grodziskich, dziesięciu huzarów i kilkadziesiąt fur

z żywnością i furazem. Nieprzyjaciel w utarcze tey stracił kilku officerów i kilkadziesiąt ludzi zabitych, rannych i w niewolę wziętych. Z naszey strony pułk 2 iazdy krakowskiej stracił dwóch officerów wyższych, z których jeden poległ, a drugi ciężko ranny w niewolę wzięty, oraz kilkunastu rannych i poległych.

Jenerał Turno oddaje najwyższe pochwały woysku w bitwie tey użytemu, nadewszystko zaś największe oddaje zalety wytrwałości i mężstwa, których bateria 2 artylleryi lekkokonney, dowodzona przez Podpułkownika Kołyskę w trzygodzinney walce tey dała dowody.

w Główney kwaterze na

Czystem d. 25 lipca 1831 r.

Szef Sztabu Głównego

Jenerał Dywizyi

Tomasz Łubieński.

## Cześć Nieurzędowa.

P O L S K A.

z Warszawy 26 Lipca

— Z korpusów naszych na Litwie, dwa, to jest *Dembińskiego* i *Sierakowskiego*, nie usłuchały Jenerała Gielguda i nie chciały iść z nim do Pruss; Jenerałowie ci przekładali w razie ostatecznym śmierć chwalebna, nad odstąpienie sprawy narodowej; rzucili się więc pomiędzy przemagające masy nieprzyjaciół i przerzneli się szczęśliwie ku południowym częściom Litwy. Mają oni do 5,000 woyska i 7 dział; wkrótce może o nich posłyszemy. Albo pozostaną na Litwie i zbliżą się ku Polesiu, gdzie się powstanie utrzymać, albo też będą się starali ku nam się przedrzeć. — Dnia 18 b. m. oddział jakiś rossyjski rozproszony został koło Swisłoczy, wiadomość tę podał obywatel tamtey okolicy, który ią powziął od uciekających Rossyan i sam słyszał huk armat. Bydź może iż się to *Dembiński* ucierał.

— Nagłe poruszenia woysk naszych, nie dozwoliły zabrać w Siedlcach złożonych podatków przez obywateli. Kiedy nadciągnęli Moskale, zabrali te pieniądze; nieprzyjaciel wymógł od tamtejszych żydów rekrutowe.

— Rossyanie mieli zająć w dniu wczorajszym Kutno. Naybardziej szerszą się ku granicy pruskiej w Kaliskie. Forpoczty ich posuwają się zwykle po nad wieczorem, rozsyłając kozactwo w różne strony.

— Jenerał Gerstenzweig posunął się w górę po nad Wkrą ze swoim korpusem i połączył się z armią Paskiewicza.

— Cholera zaczyna coraz więcej w Węgrzech się szerzyć; panuje ona już w następnych Komitatach: Ugocsi, Marmaros, Szaros, Szathmar, Szaboles, Borso, Hewes, Beregh, Csongrad, Thurocz, — nareszcie zjawila się i w samym Peszcie dnia 14 b. m. w Presburgu wielka była obawa z powodu bliskości tey zarazy. W Wiedniu powszechnie mniemają, iż nic nie zdoła przeszkodzić, ażeby i ta stolica nie była od niey nawiedzona. — Niechże i Wiedeńczycy składają dzięki Rossyanom.

— Strzelcy Pułkownika Zaliwskiego ujęli w Augustowskim kurjera wiozącego depesze, krzyże i znaczne summy dla armii rossyjskiej.

— Na wniosek B. Niemoiowskiego dnia 24 Izba Poselska jednomyślnie uchwaliła prze-

stać Rządowi Narodowemu następującą odezwę: „Biorąc na uwagę przeważne okoliczności, w których się Naród w obecnej stano- wczey chwili, co do wszechstronnych stosun- ków wojskowych znajduje, pragnąc oraz po- wziąć względem tychże stosunków i okoli- czności z obroną kraju związek mających, rzetelną i dokładną wiadomość, któraby Re- prezentantów Narodu z położeniem kraju pod względem wojennym obznajmić, a razem tro- skliwość ich o tenże zaspokoić mogła, pra- gnąc tym sposobem postawić w możności ro- zwinięcia wszelkich sił i środków do zwal- czenia nieprzyjaciela; Izba Poselska stosownie do swej pod d. 23 Lipca r. b. zapadłej de- cyzyi, ma honor wezwać Rząd Narodowy; aby zaraz po odebraniu niniejszey odezwy, zwołał Radę, która się składać będzie z Człon- ków Rządu Narodowego, z Wodzą, z Człon- ków Izby Poselskiej po jednym z każdego Wo- jewództwa i wojskowych w czynnej służbie będących, wybranych przez Rząd Narodowy, wraz z Wodzem Naczelnym.

Do składu Rady powyższą odezwą ozna- czoney, wybrani zostali ze składu Izby Poselskiej: Łuniewski, Hr. Małachowski, Niemoiowski, Swirski, Chełmicki, Zwierkowski, Wężyk, Wi- szniewski, Hr. Olizar, Jełowicki i Zalewski.

— *Posiedzenia Seymowe* — W ostatnich dniach Izba Poselska zajmowała się wybora- mi Kommissy Seymowych. Wypadek ich następujący:

Kommissya do praw Skarbowych.

Biernacki, Klimontowicz, Mazurkiewicz, Slaski, Rostworowski. — Zastępcy: Gawroński, Morozewicz, Godebski.

Do praw cywilnych, kryminalnych i orga- nicznych.

Wołowski, Szaniecki, Chobrzyński, Postu- rzyński, Rembowski. — Zastępcy: Turski, Gumowski, Sabbatyn.

Do praw administracyjnych i przedmiotów dyplomatycznych.

Małachowski, Krysiński, Niemoiowski, Mo- rawski, Zwierkowski. — Zastępcy: Swidziński, Tymowski, Dębowski.

— Dnia 10 miesiąca bieżącego po kilko- nasto godzinney chorobie w Kielcach prze- niósł się do wieczności ś. p. Cypryan Bzowski Radca Wojewódzki, świeżo mianowany Do- wódcą pospolitego ruszenia powiatu Skalb- mierskiego. Obywatel ten równie znany z cichey cnoty, iak z przywiązania do odradza- jącej się Ojczyzny, z mocnem uczuciem nie- sienia skuteczney pomocy sprawie narodowej, czynnie bardzo wykonywał obowiązki Człon- ka delegowanego Rady Obywatelskiej do skła- du Kommissy Wojewódzkiej; on to troskli- wością swoją wspierał usiłowania Krakowian o spieszne uzbrojenie i umundurowanie pułków w temże Województwie formowanych, a bez szukania głośnych zalet, skwapliwie niósł na ołtarz Ojczyzny zarówno dobrowolną ofiarę iak podatek prawami wymagany.

W miejscu urzędowania umiał zawsze po- godzić interes Obywatela z potrzebą publi- czną; wierny przyjaźni, szanowany od kolle- gów, i kochany od wszystkich do niego zbli- żających się, padł ofiarą wściekłej cholery, do Polski na domiar klęsk wojennych w pro- wadzonej przez okrutnych wrogów naszych, pozostawiając w nieutulonym żalu, żonę z drobnymi dziećmi, familią, i wielką liczbę przyjaciół.

## PRUSSY

z Berlina 15 Lipca.

— Pokazuje się teraz, że powtarzana często pogłoska o przejęciu wojsk rossyjskich, miała związek z zamierzonym w Warszawie spiskiem. Armia miała bowiem w chwili, skoro odebrała wiadomość o wybuchnięciu kontrrewolucyi w Warszawie, szybko przeyść przez Wisłę, sądzono bowiem, że wojsko polskie będzie na ów czas dostatecznie zatrudnione.

Był to plan nie zły, trudniejszy jednak byłoby znaleźć w Warszawie pomocników i zdrajców niż w Warnie. Że plan ten był bardzo rozkrzewiony pokazuje się ztąd, że tego samego dnia, w którym miała wybuchnąć kontrrewolucya, część ieńców rossyjskich istotnie uszła z Częstochowy. Przybyli oni teraz do Śląska do dóbr pewnego szlachcica. Gdy *Paskiewicz* mimo wykrycia tych zabiegów usiłuje przeyść przez Wisłę, wkrótce oczekujemy stanowczych wypadków.

## WŁOCHY.

z Pesaro 27 Czerwca.

— Od kilku dni mamy tu wojsko papieskie na załodze, to jest 60 piechoty pod dowództwem pułkownika *Barbieri*, 4 działa, szwadron jazdy dowodzony przez kapitana *Zucari* i na koniec kompania rozbojników z *Frosinone*, których nazywają strzelcami. Ci ostatni nie dawno pokazali się w Rimini dla zajęcia miasta; lecz obywatele rozbroiwszy ich, odpędzili ich na dwie mile śród krzyków i świstania. Nazajutrz mieszkańcy z Rimini odesłali ich strzelby do pułkownika *Barbieri*, zapewniając jak najmocniej, że ludność postanowiła posiekać w sztuki strzelców, gdyby się poważyli powtórnie ukazać w bramach miasta, lecz żeniebą czynili żadnych trudności względem przyjęcia wojsk regularnych.

Dnia 25 b. m. uyrzeliśmy z naszych okopów i w odległości trzech mil trzy saki francuzkie. Jeden z nich zbliżył się do portu Rimini; Officerowie wysiedli na ląd, znajdowali się na widoku, a potem znowu powrócili na statek. Wczoraj bardzo rano okręty te stanęły na przeciwko portu. Lud powinał troykolorową banderę, jako godło wolności, Xięża przestraszyli się, lecz zapal wzniecony tem zjawieniem się w krótkie ustał.

Prolegat nasz *X. Cattani* został zastąpiony przez kardynała *Albani*, którego tu codziennie oczekujemy. Prałat po prałacie, ani zyskamy ani tracimy na tej zmianie. Przyjmujemy tego nowego urzędnika z całym niesmakiem, jaki wzbudza w nas władza duchowna.

Zapewniają że Jenerał *Busi*, który zdradził sprawę naszą w Ankonie, ukrywa się w Osimo w biskupstwie kardynała *Benevanti*. Mądrze robi, jeżeli pozostanie w swym schronieniu, śmierć *Armandego* zabitego w Korfu, powinna przestraszać nikczemnych i zdrajców. Duch publiczny bardzo tu jest dobry; jednakże bez pomocy Francyi wszystkie nasze usiłowania byłyby daremne.

z Neapolu 28 Czerwca.

— Będziemy mieli rodzaj kongressu, nie dla połączenia lecz dla rozdzielenia narodów, nie dla uspokojenia Europy, lecz dla rozpoczęcia wojny. Posłowie Francuzki i Sardyński mieli częste konferencye z naszymi ministrami. Chodzi to o to, aby zawrzeć traktat przeciwko Cesarzowi niemieckiemu, między

Cieniu szlachetny! zbyt wczesnie nas opuściłeś, przeżywszy zaledwie lat 3! Pozostają nam tylko do naśladowania wzorowe twoje cnoty, i ta gorliwość Obywatelska, wolna od chętnych uniesień, będąca owocem czystej miłości Ojczyzny, i żadną wątpliwością, żadną przeciwnością nieskazanej duszy! Oby dostojna matka twoja, zarówno nieszczęśliwa małżonka, potrafiła znieść ten okropny cios, który zbyt nagle wydarł to, co właśnie dla nich, dla przyjaciół, dla Ojczyzny samej, rokowało nayspożytejszy i nader zaszczytny owoc.

Pisano w Kielcach d. 13 lipca 1830 r.

W.W. Tr.

— (*Nadesł.*) — „Cholera, ten tak zjadliwy wyziew północny, ślepo swoje zagarniając ofiary, pozbawiła nasz kraj prawdziwego obywatela, wojsko doświadzonego i wytrawnego żołnierza, żona tak sprawiedliwie ukochanego męża, krewni na koniec i znajomi przyjaciele, na którego śmiało w każdym czasie rachować mogli, w osobie *Adama Jaraczewskiego*, dowódcy brygady jazdy, który po dwunasto godzinnej słabości dnia 22 tego miesiąca zakończył życie. Strawiwszy z nim dwadzieścia kilka lat w tylu rozlicznych zdarzeniach, więcej niż ktokolwiek nauczyłem się cenić tę szlachetność duszy, tę prawość charakteru, tę na koniec słodycz w pożyciu, która tak uprzyjemniała wszystkie z nim stosunki. — Donosząc o tej stracie wszystkim jego przyjaciółom, pewny jestem, że dzielić będą ze mną żal, niczem innym ukoić się nie dający, jak myślą, że *Jaraczewski* skończył, walcząc za Ojczyznę.

Tomasz Lubieński.

## FRANCYA

z Paryża 15 lipca.

— Rozkaz dzienny tutejszego komendanta placu Jenerała *Darriule*, w którym żołnierzom zakazuje bliższych stosunków z obywatelami, sprawił wielkie wrażenie i dał Jenerałowi *Pajol* dowódcy pierwszej dywizyi wojskowej powód do napisania następującego listu.

„Jenerale! kilka dzienników przytoczyło rozkaz dzienny, który Jenerał wydałeś pod dniem 4 b. m. do korpusów tutejszej załogi. Należy sprostować w rozkazie tym pewne nie stosowne wyrazy, ściągające się do Obywateli i klas pracujących; gdyż wyrazy te mogłyby pod tym względem nasuwać domysł uczucia nieufności, iakiey niema w sercu żołnierza i iakiey niepodziela żaden dowódca.

Muszę sądzić, że takie wyrazy, których nie obeymuje korespondencya ministra ani też moia, tylko mylniey redakcyi lub pospiechowi kopiisty mogą być przypisane. Zechcesz ty Jenerale odwołać, unikając niechętne ich tłumaczenia. Utrzymanie karności w większych miastach zawsze wymagało kroków, zapobiegających oderwaniu żołnierza od obowiązków służby, kroki które Jenerałowi przepisałem tę jedynie miały pobudkę.

Wojsko jest ludem, ludem uzbrojonym przez prawo dla utrzymywania porządku i obrony kraju. Mieszkańcy Paryża i załoga ieden i ten sam mają interes. Obywatele i wojsko zobowiązani iesteśmy miłością ojczyzny, szacunkiem dla prawa i przywiązaniem do króla, wężły takienie rozerwą się nigdy. Ogłosisz Jenerale pismo to korpusowi iako rozkaz dzienny i największą nadasz mu iawnosć.

Ludwikiem Filipem, Karolem Albertem i Ferdynandem II. Dla nadania ruchu tym układom p. *Belloc* pierwszy sekretarz legacyi francuzkiej w Rzymie, przysłany przez p. *Saint Aulaire* zabawił tu kilka dni u pana *Latour Maubourg*. Obecność jego i liczni gońcy z Paryża, Turynu i Rzymu do francuzkiego i sardyńskiego posła wkrótce obudziły niespokojność i podejrzenie innych poselstw. Ambasadorowie Pruss, Austrii i Rossyi, zgromadzili się z swej strony u Prezydenta rady ministrów, Króla obojczy Sycylii. Starali się natychmiast przerwać negocyacye rozpoczęte z dworami w Paryżu i Turynie i w miejsce traktatu, któremu się przeciwwili, proponowali ponowienie dawnego przymierza z gabinetem Wiedeńskim i gwarancye ustalenia dla królestwa Neapolitańskiego; ustalenia, którego prekarjyny ieszcze był królów Ludwika Filipa i Karóla Alberta, Ferdynandowi II zapewnić nie może.

List Xięcia *Salerno* do króla o tych zabiegach w sam czas nadszedł z Wiednia. W depeszy tej doniósł królowi, że gabinet wiedeński postanowił zawrzeć z królem Sardyńskim Karolem Albertem przymierze, mające na celu połączyć przeciwko Francyi wojsko cesarskie i sardyńskie i że bezpośrednim przedmiotem tego połączenia jest przedsięwzięcie nowego i ostatniego związku przeciwko zasadom rewolucyjnym, wpływającym z rewolucyi lipcowej. Co do królestwa Sardyńskiego powiada Xięże *Salerno*: „sądzę się za siebie obowiązany względem Waszej Królewskiej Mości układami roku 1820, które zabezpieczały Ferdynandowi VI całość państwa jego, w formie istnącego na ówczesne Rządu.“

List ten bardzo poparł posłów austriackiego, pruskiego i rossyjskiego a zrećznie korzystając z niego, ożywili wrodzoną dążność Ferdynanda do nayobslutniejszego despotyzmu.

Niezbite argumenta iakie im list ten podsunął, spowodowały rząd neapolitański do odrzucenia propozycyi, uczynionych mu przez ministerium francuzkie. P. *Belloc* powrócił do Rzymu na statku parowym, na którym przybył do Neapolu. Doradcy Ludwika Filipa ciasną swą polityką zgubili ludy; dziś nawet królowie należący do jego rodziny niechęć z nim zawierają przymierza.

z Wenecyi 27 czerwca.

— Podług pewnych wiadomości z Rzymu, wojska austriackie pozostaną ieszcze w państwach papieskich aż do 30 lipca. Spokojność legacyi została by naruszona, gdyby te wojska austriackie bezpośrednio opuściły. Mielismy tego próby w Faenza, gdzie natychmiast wszczęły się rozruchy po wywieśniu wojsk austriackich, które tylko z powrotem wojsk tych zostały silumione.

z Bononii 1 lipca.

— Żołnierz austriacki potrafił dziecko na ulicy; obywatel przechodzący ujął się za niem przyszło do rozruchu tak dalece, że wielu obywateli utraciło życie. Żołnierze austriacy dający powód do rozruchu, skazani zostali na śmierć; ale na wstawienie się Pani *Lepro* przyjaciółki ścisłej Kardynałów *Pacca* i *Albani*, otrzymali ulaskawienie.

Cena pojedynczego exempl. gr. 10.